



Albrecht Dürer *Adam i Ewa* 1504, miedzioryt

# Mit Raju

Jerzy Prokopiuk

„Potem zasadził Pan Bóg ogród w Edenie, na wschodzie. Tam umieścił człowieka, którego stworzył.

I sprawił Pan Bóg, że wyrosło z ziemi wszelkie drzewo przyjemne do oglądania i dobre do jedzenia oraz drzewo życia w środku ogrodu i drzewo poznania dobra i zła.

A rzeka wypływała z Edenu, aby nawadniać ogród. (...)

I wziął Pan Bóg człowieka i osadził go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł.

I dał Pan Bóg człowiekowi taki rozkaz: Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść.

Ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz.

Potem rzekł Pan Bóg: Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam. Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego.

Utworzył więc Pan Bóg z ziemi wszelkie zwierzęta i wszelkie ptactwo niebios i przyprowadził do człowieka, aby zobaczyć, jak je nazwie, a każda istota żywa miała mieć taką nazwę, jaką nada jej człowiek.

Nadał tedy człowiek nazwy wszelkiemu bydłu i ptactwu niebios, i wszelkim dzikim zwierzętom. Lecz dla człowieka nie znalazła się pomoc dla niego odpowiednia.

Wtedy zesłał Pan Bóg głęboki sen na człowieka, tak że zasnął. Potem wyjął jedno z jego żeber i wypełnił ciałem to miejsce.

A z żebra, które wyjął z człowieka, ukształtował Pan Bóg kobietę i przyprowadził ją do człowieka.

Wtedy rzekł człowiek: Ta dopiero jest kością z kości moich i ciałem z ciała mojego. (...)

Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem.

A człowiek i jego żona byli oboje nadzy, lecz nie wstydzili się”.

(*Biblia, to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Nowy przekład opracowany przez Komisję Przekładu, BiZTB, Warszawa 1976. Genesis 2,8–10,15–23, 24–25*).

Taki obraz Raju przedstawia Biblia – fundament kultury i cywilizacji nazywających się „chrześcijańskimi”, które ogarnęły i (w różnym stopniu ukształtowały życie i myśli Europy, obu Ameryk, Australii z Nową Zelandią, po części także Afryki i, już tylko minimalnie, Azji.

Zanim powrócimy do tego obrazu, przyjrzyjmy się najpierw „kariery” Rajskiego Mitu zarówno u ludów pierwotnych, jak i w politeistycznych i monoteistycznych religiach świata. (Przez „mit” będziemy tu rozumieli „świętą opowieść”, w naszym wypadku odnoszącą się do niematerialnego „miejsca” pośmiertnego pobytu ludzi wybranych, tj. błogosławionych czy zbawionych zgodnie z kryteriami danej religii.)

Raj jako „miejsce” dla wybranych – a więc zawsze: nielicznych – pojawia się w mitologicznych opowieściach już to w wersji bardziej „przyziemnej”, już to bardziej „uduchowionej”. W pierwszej z nich stanowi prawie bezpośrednią kontynuację życia na Ziemi: jest to kraina obfitości, w której zachowane zostały zarówno życie rodzinne, jak i stosunki społeczne (różnice klasowe). W drugiej jest to miejsce

„elitarne”, miejsce pobytu „ulubięców bogów” – ludzi pobożnych, spełniających obowiązujący kult i rytuały, i wojowników, zwłaszcza tych, którzy padli na polu bitwy. Tylko o tej drugiej wersji możemy mówić, że ma znaczenie etyczne: tylko tu Raj jest nagrodą. („Antyświatem” Raju są wszelkiego rodzaju „światy podziemne”, piekła czy Piekło.)

Raj jako kategoria pojęciowa ma także aspekt czasowy. Z jednej strony bowiem Raj może być pojmowany jako istnienie przeszłe: wyraża to idea Złotego wieku, czasów bezpośredniego obcowania ludzi z bogami, czasów, w których człowiek był nieśmiertelny. Z drugiej zaś – kiedy Złoty Wiek już przeminął, bogowie stali się niewidzialni, a człowiek stał się istotą śmiertelną – Raj stał się sprawą przyszłości: wejść doń mogą nieliczni wybrani, i to dopiero po śmierci. Mitologia jednak zna zarówno próby „powrotu do Raju”, jak i przypadki „intruzów”, którzy, choć niegodni, wkradali się doń lub zostali tam dopuszczeni w drodze wyjątku.

„Miejsce” Raju to całe spektrum możliwości od całkowicie „materialnych” po „kosmiczne” i „pozakosmiczne”. Raj więc mógł się znajdować zarówno w „świecie podziemnym” czy w dalekim rejonie Ziemi (np. na Wschodzie lub na Zachodzie), ale także na jakiejś „wyspie” lub „górze” (jako podporze Nieba), czy być „krajną przodków”. Z drugiej strony jego „miejscem” mógł być Księżyc, różne planety, Słońce (lub miejsce jego pobytu), czy wreszcie gwiazdy (niekiedy uważane także za przemienionych zmarłych). Poza naszym kosmosem Raj lokowano w Niebie *sensu strictissime*.

Mitologia ludów pierwotnych przedstawia ogromne bogactwo form prezentacji Raju. Przyjrzyjmy się przynajmniej niektórym z nich.

U Tasmańczyków (lud, który już wymarł) Raj był przeznaczony jedynie dla ludzi „dobrych”. Australijczycy – wierzący reinkarnacjonści – lokują Raj już to „poza wodą”, już to w „krajnie snów”, już to w Niebie (poza gwiazdami); droga doń wiedzie „po promieniach Słońca” i po Drodze Mlecznej. Raj Andamańczyków znajduje się pod ziemią lub po prostu w dżungli. Semangowie z Malajów Raj umieszczają na „wyspie owoców”, w ogrodzie kwiatów lub na Księżycu; dostać się doń mogą nawet źli, jednakże po oczyszczeniu w regionach piekielnych (przejście nad wrzącą wodą). Raj ten czeka na ludzi najstarszych i najmądrzejszych, a jego wybrańcy odzyskują młodość. W Raju Buszmenów i Hotentotów zmarli mają pełną wiedzę o żywych. Raj Eskimosów znajduje się pod ziemią. Wyspiarski charakter ludów Polinezji kazał im umieścić Raj pod morzem, często jednak lokują go one „na Zachodzie”, na „wyspie”, na Księżycu i w Niebie. Te Elizja błogosławionych oferują im zaspokojenie zmysłowe, wieczne światło, spokój i szczęście wśród gier i zabaw. U Maorysów zmarli żyją dalej jako gwiazdy; do Raju kwalifikują ich głównie kryteria społeczne (i rytualne), rzadziej moralne. Raj Dajaków, Papuasów i Melanezyjczyków jest kopią tego świata; czuwają nad nim „strażnicy”, których może jednak pokonać magia. Dla mieszkańców wysp Fidżi „śmierć jest łatwa, śmierć jest odpoczynkiem”, toteż ich Raj jest pełen bez troski i radości. W Afryce, gdzie częsta jest wiara w transmigrację dusz i w reinkarnację, Raj umieszczany jest w Niebie lub w świecie podziemnym; kryteria pobytu to przede wszystkim kryteria społeczne. Raj Indian Ameryki Północnej był to „świat lepszy”, a o przyjęciu doń decydował czynnik zarówno społeczny, jak i moralny (np. odwaga), wszakże pod pewnymi względami był to Raj dla zmęczonych lub leniwych. Raj Indian Ameryki Południowej był przede wszystkim kontynuacją losu ziemskiego (z elementami agresji: wrogowie pracowali tu jako niewolnicy, a wstęp doń miał przede wszystkim ten, kto zjadł wielu swych wrogów); tylko w wysokich kulturach tego obszaru – w Meksyku i w Peru – Raj był miejscem „błogości”, a przyjęcie doń opierało się na kryteriach moralnych. Wreszcie, Raj Patagończyków miał szczególną specyfikę: odbywało się w nim nieustanne pijaństwo

i uprawiano bogate życie erotyczne.

Przejdźmy teraz do przedstawienia wizji Raju w kulturach wysokich i religiach politeistycznych i monoteistycznych.

„Historia zaczęła się w Sumerze” (Kramer) i – dodajmy – miała swą kontynuację w Akkadzie, Babilonii, Asyrii i Chaldei. Raj tych ludów mezopotamskich był ogrodem (oazą), właściwym Edenem: sumeryjskie słowo *edennu* oznaczało nie uprawianą równinę. Mezopotamski Raj był „wyspą szczęśliwych”, położoną u ujścia jakiejś rzeki (Eufratu i Tygrysu?). Żyjący w nim wybrani uzyskali nieśmiertelność. Raj sumeryjsko-akkadyjski powraca w mitach o Gilgameszu i o Adapie. (Przebywał w nim sumeryjski Noe, Utnapisztim.)

Historia jednak zaczęła się także w Egipcie. Poglądy Egipcjan na istnienie świata pośmiertnego ulegały zmianom. W wersji najstarszej istniał on pod ziemią. Później pojawiła się koncepcja Dat lub Duat, świata gwiazd, w którym kontynuują swe życie faraoni i moiżni tego świata. W czasach Nowego Państwa uznano ostatecznie istnienie podziemnego świata zmarłych i tam umieszczono krajną szczęścia Iaru. „Poła Iaru”, zarezerwowano tylko dla sprawiedliwych (u znanych za takich przez trybunał Ozyrysa); była to urodzajna okolica, gdzie zmarli trudnili się rolnictwem i zażywali spokojnego żywota.

W najstarszej religii Persji, zaratusztrianizm, dobry bóg Ahura-Mazda nakazał herosowi Yimie urządzenie Raju, o nazwie *vara*, w ochronie przed nadciągającymi strasznymi zimami. Do Raju prowadzi most Czinwat, szeroki dla dobrych i wąski jak ostrze brzytwy dla złych. W świętej księdze zaratusztrian, *Aweście*, Raj nosi miano *pairi-daeza* („obwałowanie”), które poprzez późnobabilońskie *paradis*, hebrajskie *pardes* i greckie *paradeisos* ukształtowało większość europejskich określeń rajskiego ogrodu.

Początkowo w Indiach aryjskich, zmarli mieli przebywać już to w pobliżu swych grobów, już to gdzieś na Ziemi. Z czasem przenieśli się do „świata dziadów”, podziemnego królestwa zmarłych, podlegającego bogu Jamie i położonego na południu. Z czasem jednak świat zmarłych przeniesiono w regiony nadziemne, przynajmniej dla uprzywilejowanych. Niebiański Raj *sensu stricte* znajdował się na dalekiej północy i nosił miano Uttarakuru (w *Puranach*) lub Airawata (w *Mahabharacie*). Była to „krajna mlekiem i miodem płynąca”. Przebywali w niej zarówno bogowie, jak i *siddhas*, tj. ci, którzy osiągnęli cudowne moce. W Raju tym panuje miłość, a w jego centrum rośnie Jambu, drzewo życia. Koncepcje te zostały rozbudowane w buddyzmie. W hinajanie mieszkańcami północnego kontynentu Uttarakurudwipa są uduchowieni nadludzie. Również mahajana zna ziemskie i nadziemskie Raje: niebo Tusita, siedzibę bodhisattwy Majtreji, Raj Wschodu Buddy Bhaisajaguru i szczęśliwy wszechświat Zachodu (Sukhawati) Buddy Amitabhy i bodhisattwy Awalokiteśwary. *Sui generis* Rajem jest także Szambhala (i Agartha), mityczna krajna „za Himalajami”, będąca siedzibą oświeconych władców – strażników mądrości.

Spośród dwóch rodzimych religii Chin – konfucjanizm i taoizm – tylko w taoizmie funkcjonuje pojęcie nieśmiertelności, i to w wersji naturalistyczno-magicznej. Ludzie, którzy dostąpili nieśmiertelności, znajdują się więc *hic et nunc* w Raju ziemskim. Ich półboski status charakteryzuje się wolnością od chorób, zdolnością szybkiego pokonywania znacznych odległości i innymi zdolnościami paranormalnymi. Jest to więc nieograniczone w czasie lepsze wydanie życia doczesnego. Osiągnięcie tego jest możliwe dzięki odpowiedniej diecie, specjalnym metodom oddychania, szczególnym technikom seksualnym, jego gwarancją zaś znalezienie – dzięki alchemii – eliksiru nieśmiertelności.

Natomiast sintoistyczna Japonia zna „wieczystą krajnę” – Tokojo no kuni (wyspę Horaisan) jako siedzibę bogów. W opowieści o herosie Wasobiowie zmiennym motywem jest ucieczka z Raju wskutek przesyty jego doskonałością.

W prehistorycznej i protohistorycznej Europie Raj znali zarówno Celtowie, jak Germanie i Słowianie. U Celtów był

to kraj młodości, świetlista kraina Atrakondy Tir Sorcha, znajdująca się na wyspach Zachodu, za morzem lub pod jego falami. Niekiedy Raj lokowano w świecie podziemnym *sid*. Uważano również, że jest to tajemniczy kraj objawiający się na Ziemi. W mitologii Germanów rolę Raju odgrywała Walhalla, siedziba Odyna (Wotana) i poległych w boju bohaterów – tylko oni bowiem zasłużyli na nią. Przywiodły ich tu Walkirie, wskrzesiwszy pocałunkiem do nowego życia. Wybrańcy jedzą tu mięso dzika, piją mleko kozy, miód i piwo, śpiewają i słuchają sag. Wreszcie, jeśli chodzi o Słowian, to można jedynie domniemywać, i to w sposób nader niepewny, że również posiadali wyobrażenie Raju jako miękkiego i zielonego ogrodu. Rajem mitologii grecko-rzymskiej był *Elysion* (Elizjum), pola Elizejskie, kraina położona na zachodnich krańcach świata, nad brzegami Oceanu. Panowała tam wieczna wiosna, wiał chłodzący Zefir. Wybrańcy bogów pedzili tam szczęśliwy żywot. Poeci greccy wspominają o Wyspach Szczęśliwych, na których po śmierci przebywali bohaterowie wybrani przez Zeusa, zażywając niezmaconego szczęścia. Poeci rzymscy natomiast lokalizowali pola Elizejskie w świecie podziemnym.

Powyższy – pobieżny, z konieczności – przegląd przeróżnych form obrazu i mitu Raju, jakie wytworzyła ludzka imaginacja, pozwala nam sformułować kwintesencjonalne określenie Raju: Raj jest to mityczne – rzadko fizyczne, zasadniczo duchowe – „miejsce” pobytu ludzi – ongiś wszystkich, dziś nielicznych.

Wesprzyjmy się jeszcze – z myślą o tych, którzy lubią autorytatywne „definicje” słownikowe – określeniem Raju, jakie podaje W. Kopaliński w swym *Słowniku mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1987, s. 960: „Raj (1) wg. Biblii, Gen. 22. 8-14, Eden (hebr. *gan 'edhen* 'ogród rozkoszy'), ogród Edenu, pierwsze miejsce pobytu pierwszego człowieka (...). (2) Wg niektórych teologów pośredni stan a. miejsce gdzie dusze sprawiedliwych oczekują Sądu Ostatecznego. (3) Synonim Nieba, gdzie, wg wielu religii, wybrani – aniołowie i ludzie zbawieni – zażywać mają wiecznej szczęśliwości (...).”

Cóż może powiedzieć o Raju nauka? Zgodnie z dominującą w niej tendencją redukcjonistyczną, ideę Raju rozpatrują historycy religii przede wszystkim w kategoriach fizycznych, czysto ziemskich. I tak np. religioznawca marksistowski Zygmunt Poniatowski pisze w *Małym Słowniku Religioznawczym*, Warszawa 1969, hasło „Raj”, s. 368: „Motyw *r.* jest szeroko znany, a wywodzi się z tęsknot nomadów (koczowników) pustynnych i stepowych, później z ideałów miejskiej kultury staroż. (utrzymany park ze strażnikiem lub ogrodnikiem)”. Tak Raj staje się po prostu *jardin terrestre*, przedmiotem tęsknoty koczowników i mieszkańców miast. Ale nawet w tej interpretacji zachowuje on coś „metafizycznego”: pozostaje symbolem istoty życia, centrum świata, miejsca odpoznienia.

Bliższą prawdy, jak się zdaje, jest tzw. paranauka. Ta z kolei genezy Raju doszukuje się w (mitycznej?) Atlantydzie. Pierwsze „wieści” o Atlantydzie, prastarym kontynencie zatopionym w X tysiącleciu przed Chr., przyniósł nam Platon w swym *Timajosie*. Według klasyków powstałej w XIX i XX wieku atlantydologii (czy atlantyzofii) takich, jak Donnelly, Bławacka, Scott-Eliot, Steiner, Spence, Hörbiger, Bellamy, Cayce, Shuck, Velikovsky czy Michell, Atlantyda – egzystująca setki tysięcy lat – była ogromnym kontynentem, położonym między Europą i Afryką a obu Amerykami, posiadającym bogatą historię i kulturę, a zniszczonym przez kataklizm pochodzenia kosmicznego (uderzenie ogromnego meteorytu) lub ziemskiego (aktywność wulkaniczna). Atlantyda – ten kontynent, którego mieszkańcy dopiero zaczęli wyodrębniać się ze świata Natury, których ciała stopniowo przechodziły od konsystencji eterycznej do materialnej, którzy z wielkim wysiłkiem przechodzili od rozwiniętej zdolności pamięci do umiejętności myślenia i mowy, mogli, zwłaszcza w oczach tych, którzy przeżyli jego katastrofę w koloniach atlantydzkich rozsianych po całym świecie, i w oczach ich potomków, nie znających już

zatopionej praocjyzny, stać się wyteśknionym Rajem, do którego nie ma powrotu. Świadczą o tym liczne legendy o zaginionym kontynencie (także legendy o Potopie), ale także rewelacje wtajemniczonych i jasnowiedzów tej klasy, co Steiner (*Kronika Akasha*) czy Cayce.

A co o Raju mówi nam teologia? Przytoczmy tu zarówno słowa teologa katolickiego, jak i teologa protestanckiego.

Manfred Lurker pisze w *Słowniku obrazów i symboli biblijnych*, tłum. bp Kazimierz Romaniuk, Poznań 1989, hasło „Ogród”, s. 151: „Ogród – dostarczający ciała pożywienia a duchowi i duszy radości – był już kiedyś przez Persów i Greków, a także przez nas dzisiaj, nazywany rajem i uchodził za bardzo wymowny obraz życia wiecznego. (...) Kiedy Pan Bóg stworzył pierwszego człowieka, zasadził „ogród w Eden na wschodzie i umieścił tam człowieka, którego ulepił” (Rdz 2, 8). To, że ogród znajdował się na wschodzie, czyli „od strony poranka”, nie musi pozostawać w związku z określonymi koncepcjami geograficznymi Żydów, lecz wskazuje, być może, przez pewną symboliczną perspektywę, na pojawienie się całego rodzaju ludzkiego, jak i czasu (a z punktu widzenia historii zbawienia – także i koniec). „Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał” (Rdz 2, 15). Owo „umieszczenie człowieka” posiada swój bardzo głęboki sens: Dochodzi w nim do głosu to, co stanowi integralną część ustanowionego przez Boga porządku, który miał być respektowany i dalej rozwijany przez człowieka zgodnie z zamierzeniami Boga. (...) W innych tekstach Starego Testamentu ogród jest również wyrazem związków z Bogiem: „Zaiste, zlituje się Pan nad Syjonem, zlituje się nad wszelką ruiną jego. Na Eden zamieni jego pustynię, a jego stepy na ogród Pana” (Iz 51, 3) (...).”

W opracowanym przez O. Heita *Słowniku terminów biblijnych*, Warszawa 1983, hasło „Raj”, s. 249-250, czytamy z kolei: „Raj. – Oznacza w ST to samo, co Eden – miejsce szczęścia i rozkoszy. Pan, wisząc na krzyżu, zapewnił pokutującego złoczyńcę (wiszącego obok Niego), że będzie z Nim tej samej nocy w Raju (odmiennego od tego, w którym byli Adam i Ewa); Łk 23:43. Paweł zachwycony był do Raju (porwany do trzeciego nieba), 2 Kor 12:24; tam jest drzewo żywota. (...) Eden, gdzie człowiek żył w niewinności, t(akże) oznacza miejsce wiecznego życia. (...) Prawdziwego miejsca Edenu na ziemi odnaleźć nie można. (...) Szatan był t(akże) w Edenie; Iz 51:3, Ez 28:13”.

Wreszcie zapytajmy, co mówi o Raju współczesna ezoteryka – antropozofia, wiedza duchowa stworzona przez Rudolfa Steinera.

Antropozofia opisuje Raj na jego trzech poziomach lub też w trzech postaciach. W swojej kosmogonii i antropogonii Steiner prezentuje – w *Die Geheimwissenschaft im Umriss*, Leipzig 1910 – dzieje Ziemi w jej trzech wcześniejszych „wcieleniach”, Saturnie, Słońcu i Księżycu, w jej stanie aktualnym i w trzech fazach przyszłych: Jowiszu, Wenus i Wulkanie. Spośród siedmiu wielkich epok rozwoju aktualnej Ziemi przedstawia on cztery epoki minione: polarną, hiperborejską, lemuryjską i atlantydzką oraz epokę obecną, poatlantydzką. Pierwszy Raj znajdował się na Hiperborei. Był to jeszcze Raj kosmiczny, „przedludzki”, będący powtórzeniem dawnego „wcielenia” Ziemi jako Słońca. Był to świat czystych praobrazów (idei), a żyjący w nim prawzór człowieka miał jeszcze status rośliny, był niby kwiat otwarty na świat duchowy. Raj drugi znajdował się w epoce przejściowej do Lemurii. Tu człowiek, otrzymawszy ciało astralne, zyskał status animalny, ale już dysponował postawą wyprostowaną. „Właściwy” Raj trzeci – historyczny – znajdował się na najdalej wysuniętej na południe części Hiperborei i na północnym cyplu Lemurii. Ten Raj słusznie lokalizuje się w rejonie Palestyny i Mezopotamii. Wczesną postać ludzkości, która zamieszkiwała Raj lemuryjski, nazwano w późniejszej ezoteryce Adamem-Kadmonem; była to ludzkość z przed podziału płci. W toku rozwoju Lemurii doszło do tzw. Upadku, tj. interwencji istot lucyferycznych w dzieje

ludzkości. W Biblii interwencję tę przedstawia się jako Kuszenie pierwszych Rodziców przez Węża. Prowadzi ono Adama i Ewę do wygnania z Raju.

W parantezie kilka zdań o Wężu jako Lucyferze. Lucyfer – w perspektywie antropozoficznej – to przywódca tych istot duchowych, które nie zgodziły się na plan Boga-Ojca realizowany w aktualnym Kosmosie. Ich cechą wyróżniającą jest inspirowanie człowieka do „ucieczki od Ziemi” (*Erdflucht*): jako takie inspirują nas zarówno do jednostronnego idealizmu, jak i eskapistycznej mistyki, sztuki i narkomanii. (Ich biegunowym przeciwieństwem są istoty arymaniczne.) W sferze ontycznej i poznawczej łączą się z tendencją rozkładową i chaotyzującą, w sferze moralnej zaś z szaleńczą odwagą, rozrzutnością, nieporządkiem, nieokiełznanem, pychą, przesadą, fantazjowaniem i namiętnościami. W mitach i życiu wszystkich ludów świata jawią się pod postacią Węża. W pierwszej fazie swych dziejów Lucyfer występuje jako Wąż kosmiczny z „praczasów” (*Ouroboros*), w drugiej jest inspiratorem wtajemniczenia, daje podstawę „ja”, samoświadomości i wolności człowieka. W fazie trzeciej Lucyfer-Waż przyjmuje mityczno-historyczną funkcję sprawcy Upadku człowieka.

Androgyniczna istota ludzka Adam-i-Ewa przeżywa w Raju okres swego dzieciństwa: jeszcze jest pozbawiona zdolności poznania, wiedzy o skutkach nieposłuszeństwa (śmierć). Żyje w stanie niewinności nie znając rozróżnienia między dobrem a złem.

Czy Bogu ze Starego Testamentu mogło chodzić o zachowanie, perpetuację takiego stanu rzeczy? Bynajmniej. Rozwój wypadków nasuwa nieodpartą myśl o konieczności interwencji Lucyfera – i to za „cichą” zgodą Jahwe. Interwencja ta była bowiem konieczna dla rozwoju człowieka – właśnie przez Upadek.

Przypomnijmy biblijny opis Upadku:

„A wąż był chytrzejszy niż wszystkie dzikie zwierzęta, które uczynił Pan Bóg. I rzekł do kobiety: Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie ze wszystkich drzew ogrodu wolno wam jeść?”

A kobieta odpowiedziała wężowi: Możemy jeść owoce z drzew ogrodu.

Tylko o owocu drzewa, które jest w środku ogrodu, rzekł Bóg: Nie wolno wam z niego jeść ani się go dotykać, abyście nie umarli.

Na to rzekł wąż do kobiety: Na pewno nie umrzecie.

Lecz Bóg wie, że gdy tylko zjecie z niego, otworzą się wam oczy i będziecie jako Bóg, znając dobro i zło.

A gdy kobieta zobaczyła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia i że były miłe dla oczu, i godne pożądania dla zdobycia mądrości, zerwała z niego owoc i jadła. Dała też mężowi swemu, który był z nią, i on też jadł.

Wtedy otworzyły się oczy im obojgu i poznali, że są nadzy. Spletli więc liście figowe i zrobili sobie przepaski.

A gdy usłyszeli szelest Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie w powiewie dziennym, skrył się Adam z żoną swoją przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu.

Lecz Pan Bóg zawołał na Adama i rzekł do niego: Gdzie jesteś?

A on odpowiedział: Usłyszałem szelest twój w ogrodzie i zląkłem się, gdyż jestem nagi, dlatego skryłem się.

Wtedy rzekł Bóg: Kto ci powiedział, że jesteś nagi? Czy jadłeś z drzewa, z którego zakazałem ci jeść?

Na to rzekł Adam: Kobieta, którą mi dałeś, aby była ze mną, dała mi z tego drzewa i jadłem.

Wtedy rzekł Pan Bóg do kobiety: Dlaczego to uczyniłaś? I odpowiedziała kobieta: Wąż mnie zwiódł i jadłam.

Wtedy rzekł Pan Bóg do węża: Ponieważ to uczyniłeś, będziesz przeklęty wśród wszelkiego bydła i wszelkiego dzikiego zwierza. Na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni życia swego!

I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między

twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę.

Do kobiety zaś rzekł: Pomnożę dolegliwości brzemienności twojej, w bólach będziesz rodziła dzieci, mimo to ku mężowi twemu pociągać cię będą pragnienia twoje, on zaś będzie panował nad tobą.

A do Adama rzekł: Ponieważ usłuchałeś głosu żony swojej i jadłeś z drzewa, z którego ci zabroniłem, mówiąc: Nie wolno ci jeść z niego, przeklęta niech będzie ziemia z powodu ciebie! W mozołe żywić się będziesz po wszystkie dni życia swego!

Ciernie i osty rodzić ci będzie i żywić się będziesz ziemię polnym.

W pocie oblicza twego będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz.

I nazwał Adam żonę swoją Ewa, gdyż ona była matką wszystkich żyjących.

I uczynił Pan Bóg Adamowi i jego żonie odzienie ze skór, i przyodział ich.

I rzekł Pan Bóg: Oto człowiek stał się taki jak my: zna dobro i zło. Byleby tylko nie wyciągnął teraz ręki swej i nie zerwał owocu także z drzewa życia, i nie zjadł, a potem żył na wieki!

Odprowadził go więc Pan Bóg z ogrodu Eden, aby uprawiał ziemię, z której został wzięty.

I tak wygnał człowieka, a na wschód od ogrodu Eden umieścił cheruby i płomienisty miecz wirujący, aby strzeżły drogi do drzewa życia”.

(*Biblia...* Cyt. wyd. Genesis 3, 1–24.)

Jednakże interwencja Lucyfera daje początek wolności człowieka. Dlatego Friedrich Schiller mógł Upadek w Raju uznać za najszcześniejsze wydarzenie w dziejach człowieka. Mamy tu do czynienia z dramatem konieczności: człowiek uzyskuje wolność za cenę utraty kontaktu z Bogiem, zostaje wydany Przeciwnikowi, traci nieśmiertelność. Do skutków Upadku należy ponadto cierpienie, bezbronność, lęk i konieczność podejmowania wysiłku – „przekleństwo” pracy.

Ale mimo wszystko człowiek zawsze tęsknił i tęskni za powrotem do Raju. Czy jest to możliwe? Wydaje się, że nie, skoro jego bram strzegą cheruby z płomienistym wirującym mieczem.

Jednakże liczne relacje ludzi, którzy czy to za życia (wtedy tylko przejściowo), czy też po śmierci znaleźli się w rajskim Ogrodzie, świadczą – choćby w ramach „hipotezy roboczej” – o możliwości powrotu do Raju. Mam tu na myśli zarówno relacje zbierane przez takich pionierów współczesnej tanatologii, jak Kübler-Ross, Moody, Ritchie, Ring, czy Sabom, jak i przekazy medialne czy uzyskane za pomocą tzw. *channelingu*, w których zmarli opowiadają o swych przeżyciach pośmiertnych. W obu rodzajach relacji bardzo często pojawia się wątek „cudownego ogrodu”, co zdaje się być silną poszlaką wskazującą na możliwość „powrotu do Raju”, chwilowego lub permanentnego. Wątpliwości nasuwa tu wszakże inna możliwość: że powroty te dotyczą tylko nielicznych (takie przypuszczenie potwierdzają liczne mitologie), błogosławionych czy zbawionych. Możliwość taka nie likwiduje jednak poprzedniej, choć poważnie ją ogranicza. *In summa*: istnieje zapewne indywidualna szansa osiągnięcia Raju, ale nie ma takiej szansy dla wszystkich. (Przynajmniej „już”, albowiem – z punktu widzenia reinkarnacjonistycznej – „w przyszłości” taką szansę mają wszyscy.)

Przed „wszystkimi” stoi inna możliwość. Na codzień – *hic et nunc* – jest to zadanie tworzenia Raju w duszy własnej i w duszach innych ludzi. A w dalekiej (ale – powiedzmy w duchu apokaliptycznym – może w niezbyt dalekiej?) perspektywie jest to nie tyle *cofanie się* do Raju z początków Biblii, lecz *droga w przód*, ku Nowemu Jeruzalem z ostatniej księgi Nowego Testamentu.